



Robimy eksperyment: na Boże Narodzenie pozbywamy się wszystkiego, co jest niepotrzebne. Odrzucamy tapetę, dochodzimy do sensu. Szukamy początków, próbujemy na ślepo znaleźć znaczenie. Będzie to niewygodne, a może, nawet bolesne. Zaczniemy od cekinów

Schowamy choinkę, bombki, wieniec i skarpetki, wiszące na kominku. Bez sianka, żłóbka. Z okien zdejmujemy girlandy. Robimy najzwyklejszy dom: czysty, przewietrzony, ciepły. Nakrywamy stół, zapalamy świecę.

Bez telewizora, bez internetu. Na półce jest kilka książek. Wśród nich jest Biblia. Sąsiedzi nie będą puszczać fajerwerki. Cisza. Siadamy. .†

Pozbywamy się pewności siebie

To teraz trzeba odejść z pracy! Tuż przed świętami. Po uszy w pożyczkach, kredytach. W samochodzie znowu zepsuł się generator. Z ostatniej wypłaty pozostało niewiele. Powinno wystarczyć na święta, a dalej – nie wiadomo...

Jeszcze nie wiadomo, co z wynikami badań. Lekarz coś kręcił nosem, kazał zrobić jeszcze raz to i to... Wszystko jakoś bez sensu. Czujesz się zmęczony. Brak wsparcia. Żona nie rozumie. Dzieciom tylko zabawa w głowie. Wśród przyjaciół i znajomych wyglądasz jak frajer: na nic nie masz wpływu, zawsze pokrzywdzony.

I oto jesteś przy stole. Wokół nie ma cekinów. W środku też. Nie do Sensu, nie do Wcielenia. Żadnych kołęd, opłatków, życzeń... Nie do nich teraz.

Spowiedź

Rozpada się zewnętrzna idylia. W rzeczywistości nie jesteś bezinteresowny, ofiarny,

przyjazny, zakochany, kulturalny. Otwórz się na prawdę! Szczerze, bez samooszukiwania się. Czasami jesteś przebiegły, chciwy, zazdrosny, złośliwy. Porzuć swój zewnętrzny obraz, odkryj jaki jesteś naprawdę w głębi duszy!

Oczy same się chowają. Jest niewygodnie, niezręcznie. To naprawdę boli. Po co ten eksperyment, zwłaszcza w święta?

Usiądźmy przy stole Wcielenia. Tak jak jest. Bez naczyń, wolnego miejsca, sianka i obrusu. Siadajmy szybciej, i skończmy z tym.

Zstąpił z nieba

Po co to wszystko Bogu? Ta trudność, uwikłanie, niekończący się grzech? Setnicy, faryzeusze, saduceusze... Niepełnosprawni, komentatorzy, prorządowi i nieprorządowi... Patrzysz na wszystko – i nie jesteś zainteresowany efektami specjalnymi i cekinami. Po co Ci to, Boże?!

I Ty mimo wszystko siadasz przy stole z moją świecą. A ja zachowuję się jak maruda. A Ty patrzysz, milczysz, uśmiechasz się. Tak trzeba. Mówisz do mnie: „Wystarczy obdzierać Boże Narodzenie”. I powiesiliśmy z Tobą girlandę. Przyrządziliśmy jedzenie...

Eksperyment mający na celu znalezienie Sensu Wcielenia został zakończony. Ty byłeś, Ty zstąpiłeś. Wszystko dla mnie. Nie jestem sam. Wszędzie i zawsze. To jest Sens Wcielenia!